Nr. 9. **Lwów, dnia 1. września 1912 r.** **Rok XIII.**



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya **„Hodowcy drobiu“ we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Sprawozdanie

z wyniku wylęgu jaj, nadanych członkom Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie w r. 1912-tym.

W roku ubiegłym nadano 49 członkom bezpłatnie jaja wylęgowe. W tem było jaj

kurzych	744
indyczych	69
pantarczych	58
kaczych	283
gęsich	12
razem sztuk	1166

a ponieważ na zakupno tych jaj, łącznie z ceną ich opakowania, wydano kwotę 724 K, przeto cena jednego jaja wylęgowego wynosiła przeciętnie 62 h, a więc była, wobec znacznie rozpowszechnionych stacyi zarodowych drobiu rasowego, stosunkowo dość wysoka.

Efektywny przychowek, uzyskany z owych jaj nie jest znany, gdyż pomimo dwukrotnej prośby, ogłoszonej w „Hodowcy drobiu“ w r. 1911, następnie osobnych ponagleń, wysyłanych listownie interesowanym, a wreszcie pomimo imiennego ich wezwania w r. b. w naszem czasopiśmie, na 49 osób obdarowanych, jedynie 25 raczyło nadesłać odpowiedzi na kwestyonaryusz co do wyniku wylęgu.

Odpowiedzi te obejmują w sumie wynik wylęgu:

389 sztuk jaj kurzych
41 „ „ indyczych
135 „ „ kaczych
12 „ „ gęsich

brak nam zatem danych co do losów

355 jaj kurzych
28 „ indyczych
58 „ pantarczych
148 „ kaczych

W ten sposób uchyla się od kontroli poważna część materyału, co z wielkim ubolewaniem zaznaczam, wyrażając zdaje się zupełnie słuszny i uzasadniony żal pod adresem tych osób, które nie poczuwały się, w zamian za kosztowne świadczenia ze strony Towarzystwa, do tak błahego trudu, jak zawiadomienie o rezultacie wylęgu, odbierając nam tem samem możność unikania w przyszłości czynienia kosztownych prób z jajami od tych hodowców, u których stwierdzonoby lekceważenie swych zobowiązań i niewłaściwą dostawę.

Zauważyć muszę, iż zaledwie kilku członków dało odpowiedzi wyczerpujące, mogące stanowić materyał do rzeczowego opracowania danej kwestyi i wysnuwania z niego pewnych wniosków. Przeważna część odpowiedzi, to tylko aż nazbyt krótkie i suche donosienie, o ilości sztuk wylężonych i odchowanych.

Jednak i na tych pobieżnych sprawozdaniach, posiłkując się dawniejszymi doświadczeniami i opinią takich znawców, jak Baldamus, Wienienger i i. utwierdziłem się w przekonaniu, iż rozdawnictwo jaj wylęgowych — jest niezaprzeczenie jednym z najlepszych i najtańszych sposobów rozpowszechniania drobiu rasowego.

Na wynik wylęgu nie wpływa bynajmniej odległość transportu, o ile poczta jest w miejscu i prze-

syłka nie potrzebuje przebywać dłuższej drogi kolejowej.

N. p. z 15 jaj Orpingtonów białych, nabytych we Lwowie, dla członka we Lwowie zamieszkałego wylęgły się tylko 4 pisklęta, podczas gdy z 30 jaj kur R. J. Red, wysłanych ze Lwowa do Nowego Targu otrzymano 21 piskląt, z których odchowało się 19, a z 15 jaj Wajendottów białych, wysłanych z Rudnika do Dąbrówki p. Zassów uzyskano 10 zdrowych i poprawnych kurcząt.

Niepomyślne wyniki n. p. 1 pisklę z 15 jaj należy położyć w pierwszym rzędzie na karb nie tyle niesumienności dostawców, bo znając ich osoby, absolutnie o to winić ich nie można, ile brak znajomości umiejętnego obchodzenia się z materyałem tak cennym i wrażliwym na wszystkie niepomyślne wpływy, co jaja wylęgowe.

Ta nieumiejętność polega w pierwszym rzędzie na nienależytem sortowaniu jaj. Do wysyłki w znacznej części dostarczono jaj niezapłodnionych, nieraz w stosunku 50—60%, następnie niezawsze świeżych; brak daty zniesienia na jaju był tu naturalnie winą hodowcy, działającego zresztą w najlepszej wierze. Następnie stwierdzone w kilku wypadkach mieszańce, od jaj sprowadzonych od osób, chowających kilka ras, przemawiają za tem, iż nie wszyscy, acz prawdziwi miłośnicy drobiu — przestrzegają należytego odosobnienia ras, skutkiem czego następuje niepożądane krzyżowanie. Wreszcie opakowanie w skrzynkach, których wieka przybija się gwoździami lub w pudełkach tekturowych, dających małe zabezpieczenie, w razie silniejszego uderzenia mimo, iż te ostatnie są wielce rozpowszechnione, uważam za bardzo nieodpowiednie i szkodliwe. Jaja w takich opakowaniach, znoszą transport pozornie dobrze — nie ulegając stłuczeniu, o ile są starannie owinięte, jednakowoż skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z przesyłką, doznają wewnętrznych niewidzialnych uszkodzeń, które czynią je niezdatnymi do wylęgu i skutkiem czego mylnie nieraz — po nadgrzaniu — uważane bywają za czyste.

Jako jedynie praktyczne, a dla jaj przez nas nabywanych dozwolone opakowanie, zalecam najusilniej koszyki z kabłąkami, z stanowczem wykluczeniem wszelkich innych przesyłek.

Z jaj, co do których mamy wiadomości wylęgło się i odchowało *)

kurcząt	sztuk	118
indyków	„	19
kaczek	„	42
gęsi	„	0
Razem		179

Uzyskano przeto razem 179 sztuk drobiu rasowego, a ponieważ jaja użyte do wyprodukowania tego drobiu kosztowały razem okrągło 258 K, przeto każde pisklę wylężone i odchowane kosztowało 1·44 K, co odpowiada mniej więcej cenie, jaką się płaci za rasowe pisklęta sprowadzane t. zw. Eintagskücken. Oczywiście nie wliczam w to kosztów i trudów, poniesionych przez samego hodowcę. Z powyższego rachunku wynika jasno, iż rozdawnictwo jaj wylęgowych jest środkiem odpowiednim i celowym, na co zgadzają się ogólnie zresztą wszystkie te osoby, które chociażby minimalny, ale szczęśliwy rezultat z niemi miały.

*) Nadto 8 mieszańców, których się nie wlicza.

Jednak nie na tem polega cała wartość tego systemu. Otóż musimy pamiętać, że do Towarzystw hodowli drobiu przystępują nowi członkowie przeważnie z początkiem wiosny, ci zaś z reguły i to zupełnie słusznie żądają drobiu rozpłodowego. W tej jednak porze, gdy hodowcy pozbywszy się już wcześniej sztuk nadliczbowych, reproduktorów z reguły nie sprzedają, lub jeżeli się na to godzą, to jedynie za cenę bardzo wygórowaną — jedynym środkiem zaspokojenia życzeń członków i dania im możności natychmiastowego rozpoczęcia pracy — jest rozdawnictwo jaj wylęgowych.



Koszyk do wysyłki jaj.

Także nie należy zapominać, że sprawa nie kończy się na mniejszej lub większej liczbie wylężonych i odchowanych piskląt, mamy bowiem dowody iż z tych małych pozornie początków piękne są zazwyczaj końcowe skutki. N. p. we wsi Podliski małe z 15 jaj wylęgowych kur czerwonych islandzkich, nadanych tamże jednemu członkowi w r. 1910-tym, rozmnożyli włościanie tamtejsi do tego stopnia te kury, iż wyrugowały one prawie zupełnie kury swojskie. A jest to cenny nabytek, gdyż kury owe są duże, znoszą piękne, brunatne i ciężkie jaja, a także używane do krzyżowania dają w pierwszej generacyi znakomite potomstwo.

Opierając się na powyższych okolicznościach, przemawiających stanowczo za dalszem rozdawnictwem jaj wylęgowych, pozwalam sobie przedstawić Świetnemu Wydziałowi następujący wniosek.

Wydział poleca sekretarzowi adm., aby już w tym roku zakontraktował u hodowców, których dostawy

okazały się najlepsze i którzy dają najlepszą rękojmię dobrej dostawy, jaja wylęgowe na rok 1913-ty.

Warunkiem dostawy ma być: jaja kurze, nie mogą być droższe jak 30—50 h za sztukę, zależnie od rasy i nie mogą być starsze, jak 8-dniowe, termin dostawy od 1-go kwietnia (z uwagi na mrozy zdarzające się w zimie, skutkiem których marzną i psują się jaja wylęgowe) do 15-go maja; za opakowanie ma służyć koszyk z kabłąkiem, jaja zaś mają być owinięte w miękką bibułę, następnie twardszy i zmięty papier i umieszczone wśród świeżego siana lub suchej wełny drzewnej. Opakowanie nie może być droższe jak 60 h.

Ceny innych gatunków jaj pozostawia się umowie sekr. z dostawcami.

Jaj gęsich, z uwagi na stwierdzane stale niekorzystne wyniki wylęgu, się nie nadaje. *V.*

Hodowla królików.

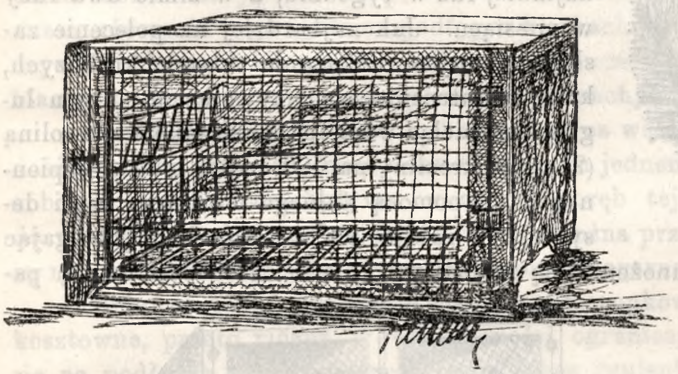
Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Pomieszczenie królików.

A) Stajenki zamknięte i otwarte. Podściółka.

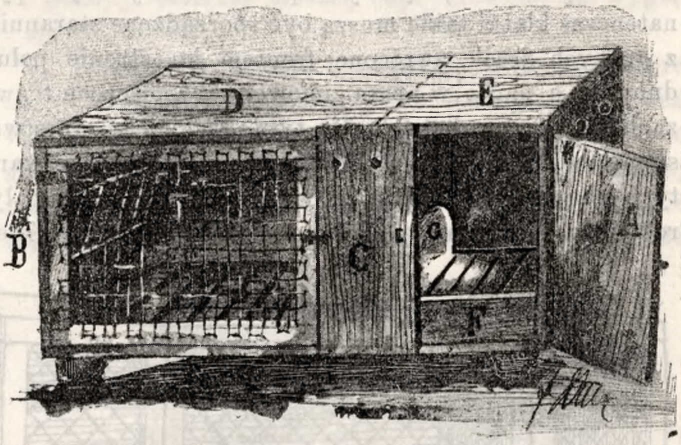
Przed rozpoczęciem hodowli królików należy postarać się bezwarunkowo o stosowne dla nich pomieszczenie, czyli stajenki. Pamiętać przytem trzeba, iż królik mimo, że jest niezwykle niewymagający pod względem karmy i wygód, to jednak jest wrażliwym



Klatka pojedyncza dla samca lub młodzieży.

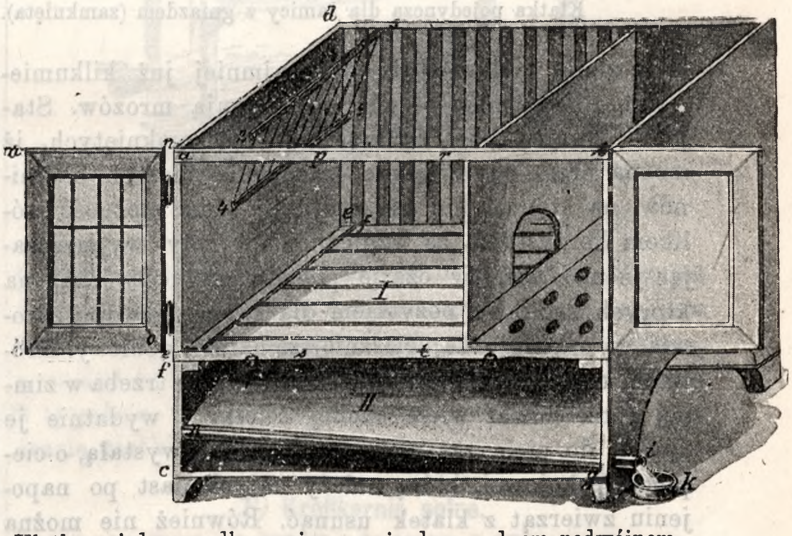
w wysokim stopniu na wszystkie warunki niehygieniczne i że z tego zatem powodu hodowla królików tylko wtedy może mieć powodzenie, gdy jest prowadzona ściśle według zasad hygieny, co nie jest rzeczą trudną, jeżeli obok odpowiedniego żywienia zapewni się królikom pomieszczenie: 1) wolne od przeciągów, 2) suche, 3) przewiewne, 4) jasne, 5) obszerne, 6) ochronione przed rozmaitymi szkodnikami, z których najgroźniejsze są szczury. Przy wzmiance o szczurach wspomnieć muszę, iż niedorzeczny przesąd, jakoby te parowały się z królikami, stąd pochodzi, iż szczury napotyka się często w źle zamykanych klatkach króliczych, gdyż włażą do nich, nie dbając o gospodarzy w poszukiwaniu za żerem, który zwykle tam znajdują. Jeżeli szczur dostanie się do klatki z dorosłymi królikami, to kończy się to zwykle tylko na zjedzeniu przezeń ich karmy; gorzej stokroć przedstawia się sprawa, jeżeli w klatce znajdą się młode króliki — wtedy wszystkie padają ofiarą tego obrzydliwego szkodnika.

Rozróżniamy trojakiego rodzaju pomieszczenia dla królików czyli królikarń: 1) stajenki zamknięte tj. klatki królicze, umieszczone w ubikacyach zamkniętych, jak stajniach końskich, oborach, komórkach lub osobnych, wyłącznie na ten cel przeznaczonych budynkach; 2) stajenki otwarte tj. znajdujące się na wolnem powietrzu; 3) królikarnie polne.



Klatka pojedyncza dla samicy, z gniazdem (otwarta).

Ponieważ budowa stajen, przeznaczonych wyłącznie na pomieszczenie królików, zależy od warunków miejscowych, cen materyałów budowlanych, a w pierwszym rzędzie od środków pieniężnych, które hodowca może na ten cel przeznaczyć, przeto trudno tu podawać specyalne przepisy i wskazówki co do rozmiarów, wyglądu i urządzenia takich stajen. W tym kierunku musimy ograniczyć się do ponownego zwrócenia uwagi na konieczność przestrzegania warunków zasadniczych takich pomieszczeń, które wymieniano już na wstępie.

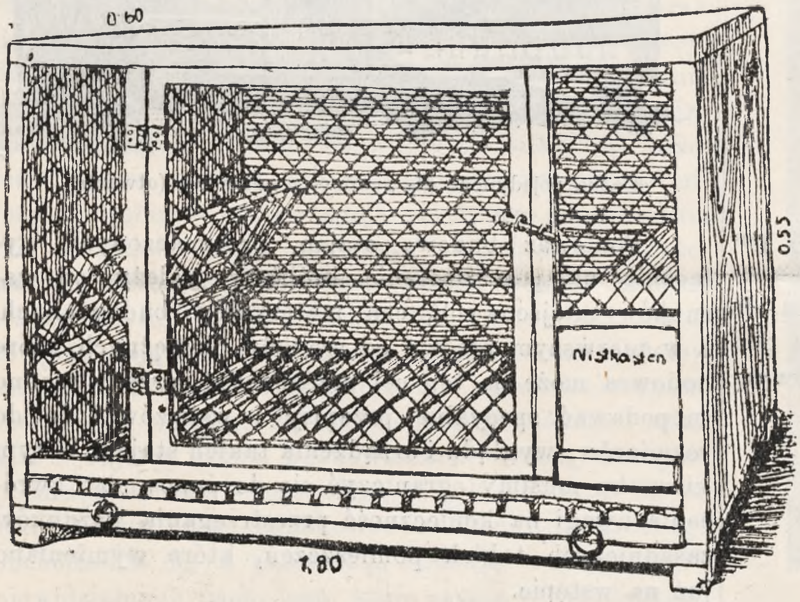


Klatka pojedyncza dla samicy z gniazdem, z dnem podwójnem listewkowem, rynienką i zbiornikiem na mocz.

Hodując króliki, czy to w osobnych królikarniach, czy też w stajniach końskich, w oborach lub komórkach itp. nie możemy królików puszczać samopasem w ta-

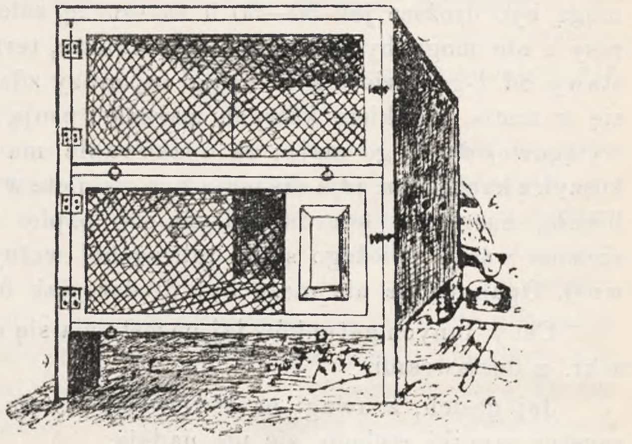
kich miejscach, lecz trzymać je musimy odosobnione w klatkach króliczych, których wygląd ilustrują nam podane tu ryciny. Klatki te mogą być pojedyncze albo piątrowe, a wykonanie ich może być, jak najprostsze, o ilę są umieszczone w miejscu zamkniętem. Obok odpowiedniej wielkości takich pojedynczych, czy też piątrowych klatek szczególną należy zwrócić uwagę na urządzenie szczelnie zamykanych i wygodnych do otwierania drzwi oraz na ich podłogi, o których później wspomniemy.

Jeżeli zamierzamy hodować króliki w stajenkach otwartych tj. w klatkach, znajdujących się bądź na wolnem powietrzu, bądź tylko pod dachem jakiej szopy, natenczas klatki takie muszą być sporządzone starannie z grubych desek, zwrócone frontem ku stronie południowej, a nadto w porze zimowej zabezpieczone t. zw. zachatą, t. j. po bokach i z tyłu zasłonięte warstwą słomy lub suchych liści. W takich stajenkach otwartych chowają się króliki zupełnie dobrze przez cały rok, nawet przy mrozach 30 stopniowych; oczywiście,



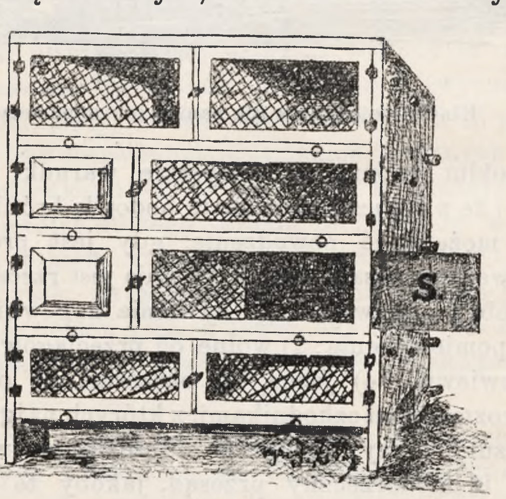
Klatka pojedyncza dla samicy z gniazdem (zamknięta).

iż w zimie tylko sztuki przynajmniej już kilkumiesięczne, gdyż młodsze nie wytrzymują mrozów. Stajenki otwarte mają tę wyższość od zamkniętych, iż można przez odpowiednie ogrodzenie małych okólników, na których się one znajdują — dać możność królikom korzystania ze względnej swobody, wypuszczając je na dzień, w czasie pogody na podwórka, na których króliki z pożytkiem dla swego rozwojui zdrowia wyprawiają najuciesźniejsze harce i gonitwy. Królikom chowanym w ten sposób na dworze trzeba w zimnej porze dawać wiele suchej ściółki i wydatnie je żywić; do picia zaś podawać im wodę wystałą, o ciepłocie pokojowej, którą należy natychmiast po napojeniu zwierząt z klatek usunąć. Również nie można w czasie mrozów dodawać takim królikom roślin okopowych, gdyż te marzną, a spożyte w tym stanie, wywołują choroby. O ileby spodziewano się okocenia jakiej samicy w zimie — trzeba ją przed porodem przenieść do miejsca zamkniętego i ciepłego, gdyż młode pomimo najlepszego zaopatrzenia gniazda w stajenkach otwartych, w porze zimnej giną. W czasie zimnych wiatrów należy stajenki otwarte zasłaniać z przodu


Klatka piątrowa.

grubemi matami lub kocami. Na ten rodzaj pomieszczenia królików, podobnie jak i na królikarnie polne, może sobie jednak pozwolić tylko ten, kto rozporządа własnym lub wydzierżawionym kawałkiem ziemi; hodowcy miejscy muszą się zaś zadowolić trzymaniem królików w klatkach umieszczonych w komórkach, na strychach itp. o ile nie mają innych szczególniej pomyślnych warunków do ich hodowli.

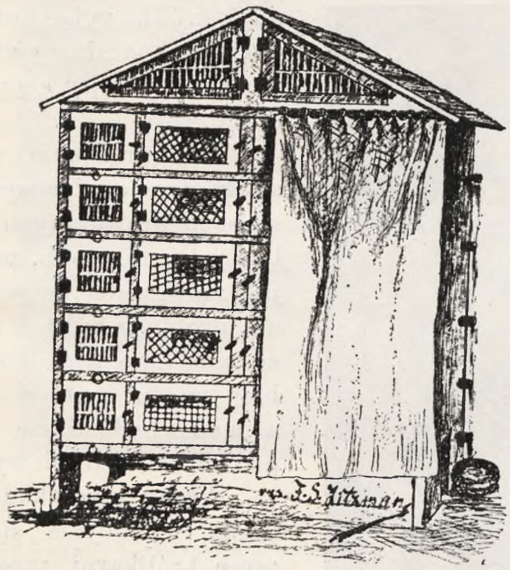
We wszystkich jednak, jakiegokolwiek bądź rodzaju klatkach i stajenkach króliczych musi bezwarunkowo panować zawsze porządek i wzorowa czystość. W tym celu powinno się w lecie czyścić dokładnie klatki królicze, przynajmniej raz w tygodniu, a w zimie dwa razy w miesiącu. Jak najbardziej na polecenie zasługuje częste odkażanie klatek króliczych, które uskutecznia się zmywając je silnym ługiem lub bieląc wapnem, zmieszanem z kreoliną (2 części kreoliny na 100 części mleka wapiennego). Zapomocą takiego odrażania czyli desynfekcyi zabija się robactwo, zapobiegając mnożeniu się rozmaitych, nieraz chorobotwórczych pa-



Klatka piątrowa.

sożytów, a równocześnie chroni klatki drewniane od gnicia.

Dla ułatwienia czyszczenia klatek i utrzymania ich w suchości, opatrują je hodowcy podwójnemi dnami; podłoga górna jest przytem urządzona z listew, ułożonych obok siebie w pewnem oddaleniu; przez luki te spływa mocz i spadają bobki (kał króliczy) na właściwe dno wysuwalne, które ułatwia czyszczenie w wysokim stopniu. Jednak takie podłogi listewkowe w klatkach króliczych, mimo ich niezaprzeczonej praktyczności nie są wolne od pewnych zarzutów: przez



Stajenka otwarta.

luki między listewkami spada część ściółki na dno dolne i marnuje się, luki o ile są wązkie, z czasem zostają w znacznej części zatkane zbitymi bobkami, a jeżeli są szersze, utrudniają królikom swobodne poruszenie się, narażając je nawet na złamanie lub wykręcenie skoków. Z tych zatem powodów stanowczo odradzam używania tego systemu podłóg w klatkach króliczych, a zalecam w ich miejsce podłogi pojedyncze, obite blachą cynkową i lekko ku tyłowi klatki nachylone.

Przy tylnej ścianie winna być umieszczona wązka, dość głęboka rynienka, nachylona ujściem ku jednemu z boków klatki, którą spływa mocz poza obręb tejże do zbiornika, bobki zaś zapomocą patyka można przez tę rynienkę również z łatwością do zbiornika zgarnąć.

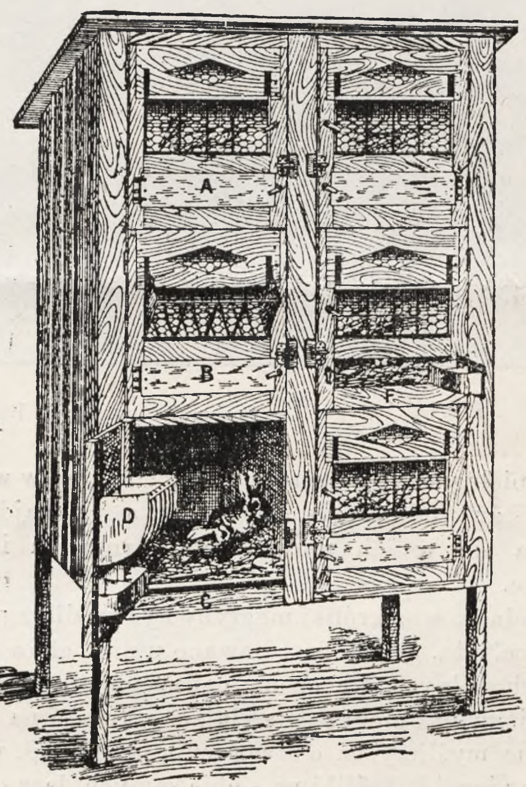
Ponieważ takie urządzenie klatki jest stosunkowo kosztowne, przeto można w ostateczności ograniczyć się na podłodze niewyścielonej blachą i bez rynienki. W takim razie powinna ona również być ku tyłowi klatki nachylona, a przy tylnej ścianie klatki należy pozostawić wązki na szerokość palca pas otwarty, przez który mocz i bobki spadają do rynienki drewnianej, pod nim przytwierdzonej, a stąd do zbiornika.

Chociaż urządzenie podłóg w sposób powyższy, jest koniecznie potrzebne tylko przy hodowli większej ilości królików, to jednak zasługują one w każdym wypadku na zastosowanie, gdyż ułatwia on nietylko znacznie czyszczenie klatek, ale zapobiega również gromadzeniu się cuchnących i niezdrowych wyziewów, które wywiązują się z rozkładającego się moczu.

Pamiętać należy, ażeby zarówno rynienki, jakoteż naczynia, przeznaczone na zbiorniki, jak najczęściej wypróżniać i odrażać ponadto roztworem kreoliny.

To są w krótkości zasadnicze wskazówki, których należy przestrzegać przy urządzaniu klatek i stajen króliczych, nie widzę zaś potrzeby szczegółowego rozwodzenia się nad grubością desek, długością gwoździ etc., potrzebnych do ich sporządzenia. Szczegóły te pozostawiam uznaniu hodowców, którzy powinni zrozumieć, że im lepszy materyał użyją, tem większe zabezpieczenie będą miały ich króliki, a im obszerniejsze będą ich klatki, tem więcej znajdą w nich możności swobodnego poruszenia się, które jest również jednym z głównych warunków pomyślnego wychowu królików. Ryciny klatek względnie stajenek króliczych, które tu podaję, ilustrują zresztą najwymowniej ich wygląd i sposób budowy.

W ścisłym związku z urządzeniem klatek dla królików pozostaje podściółka, która powinna być zawsze świeża i sucha. Ściółki nie należy oszczędzać, szczególniej w zimie i należy zmieniać ją w lecie przynajmniej raz w tygodniu, a w zimie dwa razy w miesiącu, w międzyczasie zaś dodawać warstwy świeżej



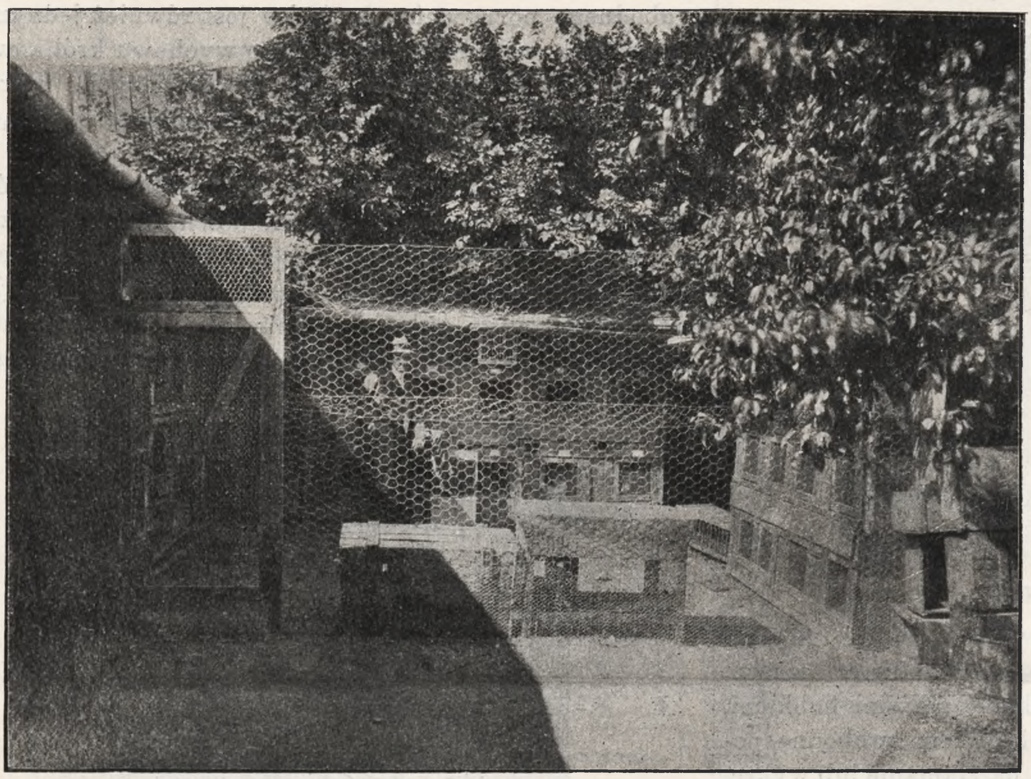
Stajenka.

ściółki, na którą można używać obok słomy, również suchych liści. Z klatek samic kotnych trzeba na kilka dni przed spodziewanym wykotem usunąć ściółkę starą, a nasłać świeżą i tę pozostawić już nietykaną przez 2 tygodnie, a to w celu uniknięcia niepokojenia w tym czasie matki i młodych.

B) Królikarnie polne.

Jakkolwiek królik jest zwierzęciem, którego właściwym żywiołem jest swoboda wśród obszernych pól i zieleni, jest on pospolicie trzymany w niewoli bardzo ścisłej, bo jak wiemy w klatkach, które pomimo wszelkich rozmiarów są niczem innem, jak tylko ciasnymi

więzieniami tych ruchliwych i miłych gryzoniów. Wprawdzie włościanie, służba folwarczna, a czasem niektorzy hodowcy przedmiejscy nie więżą królików w klatkach, pozwalając im na swobodne gnieżdżenie w stajniach lub nawet własnych pomieszkaniach, ale tu nie ma wcale mowy o właściwej hodowli królików. Zwierzęta te bowiem w takich warunkach chowane skutkiem ustawicznego mnożenia się w pokrewieństwie, braku pielęgnacyi ze strony właścicieli, są w wysokim stopniu zwyrodniałe, a degeneracya ta najdobitniej ujawnia się w ich upośledzonym rozwoju i małym wzroście.



Stajenki otwarte (P. Berskiego).

Jednakowoż króliki mogłyby być źródłem prawdziwego dochodu, gdyby zastosowano u nich chów w królikarniach polnych, ku czemu nadają się doskonale nieużytki tj. grunta nieprzedstawiające wartości na uprawę.

Nie myślimy tu o stworzeniu królikarni, w której pozostawionoby króliki na siebie samych, lecz o chowie umiejętnym, pod okiem i czujną pieczą hodowcy. W tym celu mając odpowiedni grunt, należałoby urządzić stałe i zamknięte pomieszczenie dla sztuk rozpłodowych. Stajenki odnośne mogą być sporządzone w sposób dowolny, a więc być zamknięte lub otwarte. Te drugie będą w tym wypadku odpowiedniejsze, zwłaszcza gdyby ponadto znajdowały się w obrębie samej królikarni polnej, wśród osłony drzew. Do królikarni samej tj. polnej puszczaćby należało jedynie młode po odłączeniu, lub kotne samice, trzymając samce rozpłodowe stale w zamknięciu, a to zarówno z powodu ich skłonności do bójek, jakoteż z uwagi, iż niepokoiłyby one ustawicznie samice.

Przy urządzeniu królikarni polnej trzeba pamiętać, iż wymaga ona dwóch zasadniczych warunków: suchości i słońca. Teren takiej królikarni powinien być zatem zwrócony ku stronie południowej, lub wschodniej, mieć grunt lekki, piaszczysty, łatwo przepuszszczalny, znajdować się bezwarunkowo w miejscu słonecznem i niewilgotnem. Ziemia może być jałowa; wystarczy jeżeli rosną na niej jakiekolwiek krzaki, lepiej oczywiście jeżeli gleba jest urodzajna, jednak to nie jest koniecznem. Miejsce przeznaczone na królikarnie polne należy szczelnie ogrodzić, gdyż króliki, ryjąc nory i głębokie chodniki podziemne wnetby wydaliły się poza jej obręb.

Do ogrodzenia używać siatki drucianej, rozpiętej na słupach drewnianych lub żelaznych podporach, podobnie jak na ogrodzenie podwórek dla drobiu, z tą atoli różnicą, że musi ono być daleko głębiej wpuszczone w ziemię, a może być niższe niż na podwórkach drobiowych.

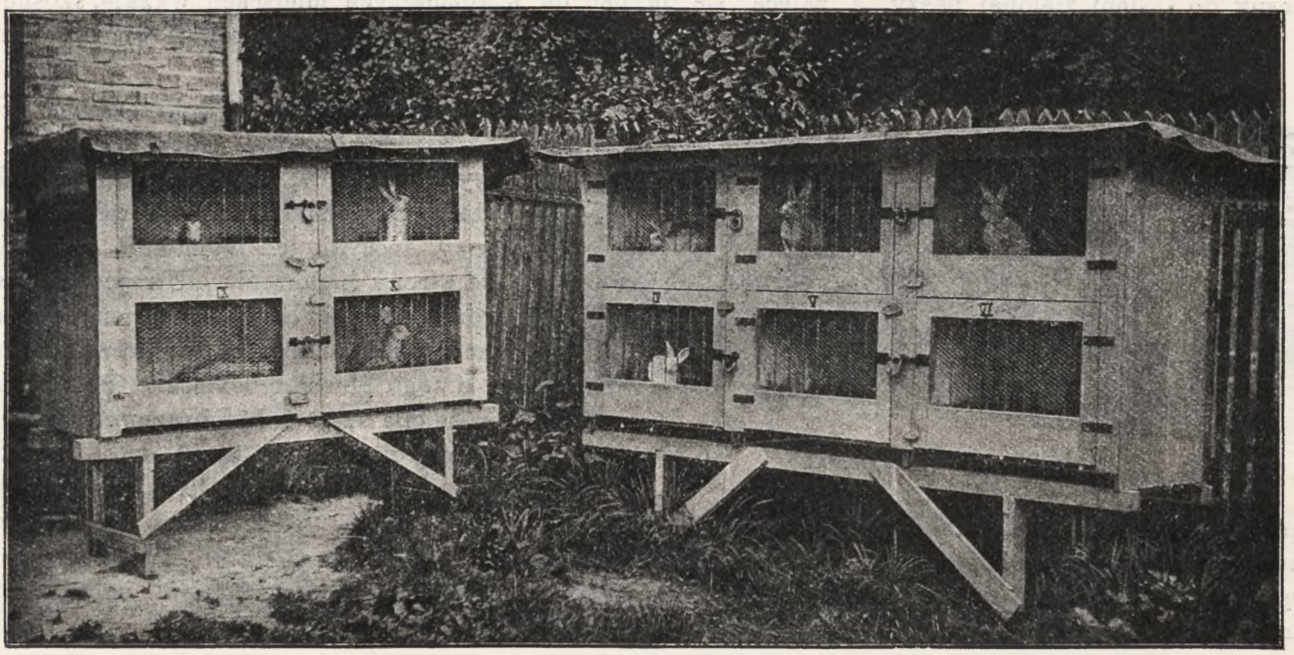
Ażeby przeszkodzić królikom wydobycie się poza teren królikarni, trzeba nietylko siatkę drucianą zapuścić głęboką w ziemię — na 1 m 75 cm lub na tę głobokość wypełnić pod nią ziemię rozmaitymi twardymi materyałami: ostrymi kamieniami, starem żelaztwem itp.; najlepiej byłoby urządzić tu rodzaj głębokiego fundamentu z pojedynczej warstwy cegieł, ułożonych na sobie w podanej wysokości.

Obok środków zapobiegawczych przeciw ucieczce królików trzeba jeszcze postarać się o ich zabezpieczenie przed złodziejami i rozmaitymi małymi drapieżcami. Ustrzedz się złodziei można zapomocą silnego i wysokiego ogrodzenia, opatrzonego kolczastym dru-



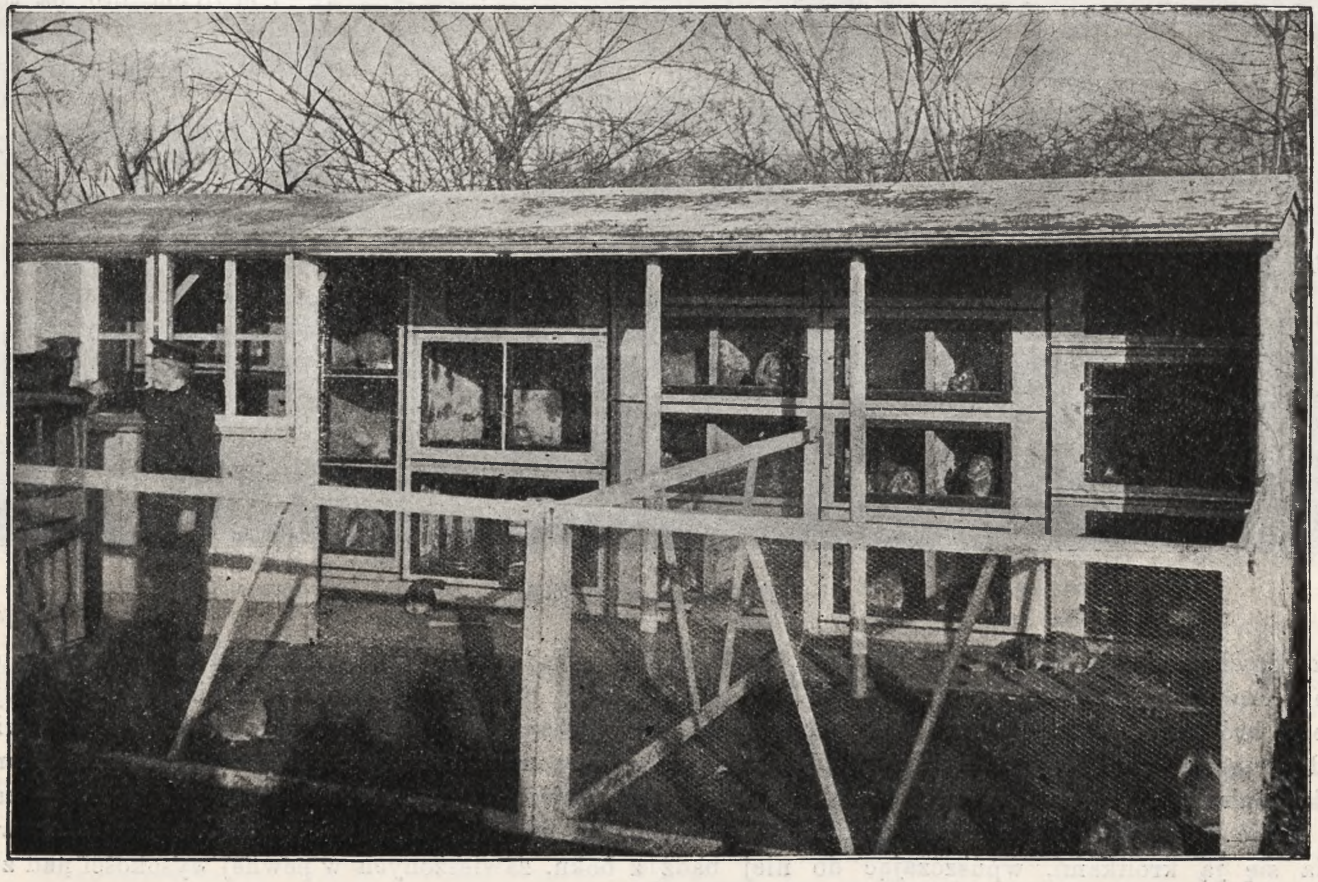
Stajenka otwarta (T. Misiewicza).

tem i dobrych psów, trzymanych w królikarni na uwięzi w ten sposób, iż mogą wzdłuż jej ogrodzenia przebiegać. Przed innego zaś rodzaju szkodnikami, jak ła- ziemią, ażeby koty itp. nie mogły przeskoczyć tej przeszkody i po gładkiej powierzchni słupa przejść na stronę przeciwną.



Stajenka otwarta.

sicami, kotami i szczurami chroni jedynie siatka o bardzo gęstych i silnych oczkach, która nadto u szczytu obok drutu kolczastego powinna być na zewnątrz ogro- Mając już pewną przestrzeń w sposób powyższy zabezpieczoną, przystępujemy do uprawy znajdujących się na niej roślin lub obsiania jej, o ile jest jałową.

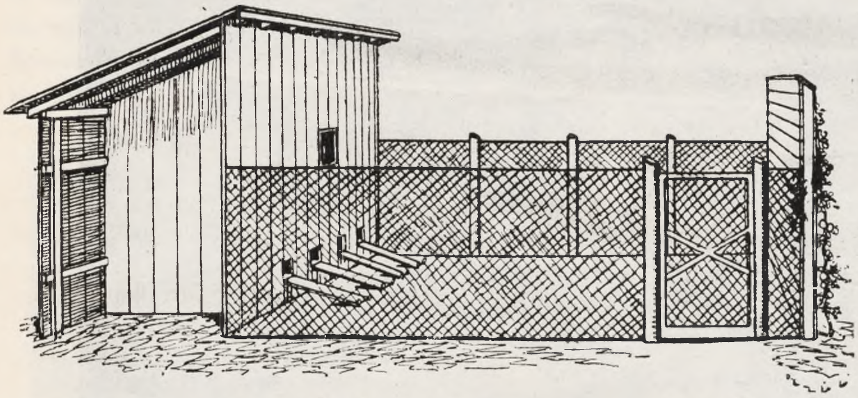


Stajenka otwarta.

dzenia ku dołowi, pod kątem ostrym wygięta. Jeżeli do rozpięcia siatki użyto słupów, to te należy opatrzyć od zewnętrznej strony kolcami żelaznymi, które utwierdzić trzeba w wysokości jednego metra ponad Jałowiec, głóg i inne podobne krzewy stanowią dla królików doskonałe miejsca wywczasów w ich cieniu.

Teren takiej królikarni polnej zamkniętej (g a r e n n e c l o s e) najlepiej obsiać roślinami pastewnemi,

jak angielską rzepą pastewną, (turnips), bulwami, topinanburami (heliantus tuberosa); bulwy te udają się w najgorszym nawet gruncie i dostarczają od wiosny do jesieni zielonej paszy, a zaleca się je



Królikarnia polna (mała).

do uprawy wszędzie, gdzie chodzi o paszę dla dzikiej zwierzyny leśnej. Obok tego trzeba obsiać królikarnię polną trawami i ziołami aromatycznymi: mleczajem, cykoryą, kapustą, sałatą, jaskółczem zielem,

pokryte papą, ażeby woda deszczowa nie mogła do nich wnikać. Ponadto dla zachęcenia królików do szukania schronienia naturalnego w norach, trzeba pokopać im w rozmaitych miejscach wązkie, skośne jamki, które one już następnie w dalszym ciągu poprowadzą.

Do chowu w królikarniach polnych nadają się prawie wszystkie rasy domowych królików, wyjąwszy angorskich i baranów angielskich, których wełna względnie uszy, specyalnych wymagają starań i opieki ze strony hodowców. Utrzymanie zwierząt rozpłodowych osobno w stajenkach jest przy hodowli królików w królikarniach polnych i z tego powodu konieczne, że króliki pozostawione same sobie i rozmnażając się przez szereg pokoleń w sposób dziki, wyrodziłyby się po pewnym czasie, tracąc swe charakterystyczne cechy i powróciłyby do pierwotnego dzikiego typu. Na rozpłodniki wybiera się najpiękniejsze sztuki młode z królikarni polnej i przenosi do stajenek.



Królikarnia polna (duża).

ostem, grochem zwykłym i t. d.; zasadzić krzakami, któreby dawały cień, szczególniej jałowcem. Drzewa rosnące w królikarni oddają bardzo dobre usługi, jednak przed strugami królików musimy je chronić zapomocą osiatkowania z drutu, w wysokości 60 cm.

Mając w ten sposób urządzoną królikarnię, zaludnia się ją królikami, wpuszczając do niej bądź młode króliki, bądź też samice kotne, samce rozpłodowe należy, jak to już wspomniałem trzymać w stajenkach. Jako schroniska ustawić w królikarni małe murowane lub drewniane szczelne stajenki z dwoma otworami po obu stronach. Stajenki takie powinny być

Na czas, w którym króliki nie znajdują dostatecznej paszy w królikarni i w zimie, lub na wypadek wyjątkowej posuchy, należy zgromadzić odpowiednie zapasy siana. Siano zadaje się królikom w królikarniach w miejscu zabezpieczonem przed deszczem — za drabinki, lub do stosownych koszów, o szerokich otworach z boku, zawieszonych w pewnej wysokości nad ziemią, a to celem uchronienia go od zdeptania.

Króliki hodowane w królikarni polnej najlepiej wyłapuje się w sposób następujący. W pewnem miejscu królikarni ogradza się siatką drucianą lub nizkim murem z cegieł mały kawałek gruntu, zasianego ro-

ślinami, do którego króliki nie mają w zwykłym czasie dostępu. W razie potrzeby otwiera się małe wejście do owego pólka, a gdy króliki w dostatecznej ilości tam, w od dawna już w pożądanem miejscu się gromadzą, wówczas spuszcza się zasuwę i przystępuje do ich wyłapywania.

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z IV. posiedzenia Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego dnia 12. lipca 1912 r. Obecni: prezes Prof. Dr. Stanisław Fibich; członkowie Wydziału: Adam Klimowicz, Bronisław Żelaszkiewicz, Jan Wenzel; zastępcy wydziałowych: Maryan Strażek, Kazimierz Dobrowolski i sekretarz administracyjny Józef Victorini.

Odczytano i zatwierdzono protokół z III-go posiedzenia Wydziału. Odczytano i przyjęto do wiadomości protokół wpływów od l. 885 do l. 1.143 tj. od dnia 24. maja b. r. po dzień 12/VII b. r. Przyjęto do wiadomości, iż stan kasy z dniem 12. lipca 1912 r. przedstawiał w dochodach 5555 K 75 h w rozchodach zaś 4958 K 90 h, zatem gotówkę 596 K 85 h.

Z kolei po rozpatrzeniu podania nowozreorganizowanej filii w Cieszanowie, postanowiono udzielić tejże 150 K subwencyi, atoli wypłatę zasiłku uczynić zależną od wyniku poprzednio mającej się dokonać lustracyi.

Co do ponownej prośby p. B. Zbrożka o wypłatę należytości za drób i jaja, pobrane u niego przez Filię w Przemyślu Wydział uchwalił załatwić ją odmownie, a to w myśl swej uchwały poprzedniej, z uwagi, iż kwestya ta należy jedynie do kompetencyi zarządu odnośnej Filii, która też wyłącznie ma obowiązek wyrównywania zaciągniętych zobowiązań. Nad pismem p. E. Schayera, poruszającem w dalszym ciągu sprawę sprostowania (vide protokół z II. posiedzenia Wydziału z dnia 10/IV 1912 r.) uchwalono przejść do porządku dziennego i postanowienie to — na wniosek p. Żelaszkiewicza — zanotować w protokole posiedzenia.

Przyjmując do wiadomości list p. Prof. J. Bobrowskiego z upomnieniem o nadanie królików ol. flandryjskich białych polecono sekretarzowi postarać się o jak najszybsze dostarczenie mu tych królików na stacyę zarodową.

Z kolei wysłuchano sprawozdanie komisyi stacyi zarodowych i aprobowano jej wnioski, w odnośnym I. protokole z jej czynności przedstawione.

W dalszym ciągu przyjęto do wiadomości, iż Gal. Spółka zbytu jaj i drobiu udzieliła Towarzystwu 200 K zasiłku na popieranie hodowli kur, następnie odroczenie lustracyi filii Kołomyjskiej oraz postanowiono, ażeby dwóch członków Wydziału, których los oznaczy, zwiedziło wraz z prezesem Towarzystwa, delegowanym ku temu z ramienia c. k. Towarzystwa gospodarskiego, szkołę chowu drobiu z Zielonej w dniu egzaminu uczennic tj. 27. lipca b. r.

Wkońcu postanowiono wnieść do c. k. Towarzystwa gospodarskiego umotywowane podanie o podwyższenie dotychczasowej subwencyi państwowej, na ogólne cele kraj. Towarzystwa chowu drobiu, jakoteż i na wydawnictwo czasopisma „Hodowcy drobiu“, następnie zaś po przyjęciu nowych członków (Hodowca drobiu Nr. 8, 1912) posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: *Józef Victorini.*

Prezes: *Prof. Dr. Stanisław Fibich.*

Rozmaitości.

Filia w Nowym Sączu. Dnia 2. sierpnia b. r. zawiązała się w Nowym Sączu nowa, dwudziesta pierwsza z rzędu filia kraj. Towarzystwa chowu drobiu. W skład Zarządu filii weszli: P. Aleksander Jarończyk, piezes; P. Sittauer, zastępca prezesa; P. Leonard Gerlach, sekretarz; P. Józef Trybulec, skarbnik; P. Stanisław Jabłoński, członek Wydziału.

— **I. Pokaz drobiu i królików,** urządzony staraniem Towarzystwa zjednoczonych Ziemianek odbędzie się w Warszawie, w dniach 8. i 9. października b. r. w lokalu Towarzystwa racyonalnego polowania, ul. Nowy Świat, 35.

Wszelkich informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje Komitet wystawy. Adres: Biuro Towarzystwa zjednoczonych Ziemianek, Warszawa, ul. Kopernika 14.

— **I. Krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie** odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 listopada 1912 roku w pierwszym pawilonie wystawy architektonicznej obok parku Dr. Jordana. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 10. listopada 1912 r.

Do wystawy będą dopuszczone wszelkie gatunki i rasy drobiu, gołębi i królików, jakoteż ptactwa ozdobnego i śpiewającego — dalej wszelkie produkta hodowli drobiu, wreszcie wzory, modele i plany kurników, maszyny wylęgowe, karmy, okazy wypchane, dzieła ryciny itd.

Ostatni termin do zgłoszenia się wystawców drobiu etc. upływa z dniem 22. października 1912 r.

Zgłaszać się można jedynie na podstawie deklaracyi przez Komitet wystawy przepisanych. Deklaracye wysyła na żądanie Paweł Berski, sekretarz Towarzystwa chowu drobiu w Krakowie Dz. XIX ul. Szkolna l. 54, pod którego adresem należy je po wypełnieniu odesłać. Razem z deklaracyą należy nadesłać całą opłatę za miejsce; bez dołączenia opłaty uważa się zgłoszenie za niebyłe i drób nie będzie bezwarunkowo na wystawę przyjęty.

Opłata za miejsce, karmienie i pielęgnowanie zwierząt przez cały czas wystawy wynosi dla członków Towarzystwa chowu drobiu: a) od kur, kaczek, pantarek, gęsi, indyków i ptactwa ozdobnego umieszczonych w klatkach kraj. Towarzystwa najmniej parami lub trójkami po 80 hal. za sztukę; osoby prywatne płacą 1 K za sztukę, b) od pary gołębi członkowie płacą 50 hal., — osoby prywatne 70 hal. c) od pary królików względnie klatki z królikami płacą członkowie Towarzystwa 80 hal. — inni 1 K.

Od ptactwa śpiewającego i egzotycznego w klatkach na ścianie lub stole, tak dla członków jakoteż osób prywatnych po 50 h.

Od przedmiotów martwych za 1 m^2 80 hal.

Przedmioty drobne wolne są od opłat.

Drób nadany, a będący własnością Filii Towarzystwa z wyjątkiem przychowku jest wolny od opłaty.

Sprzedaż wystawionych sztuk odbywać się będzie tylko za pośrednictwem Sekretaryatu, który z kwoty uzyskanej z kupna potrąci na fundosz wystawowy 10%.

Zwierzęta należy nadsyłać pospieszną posyłką opłaconą i to w lekkich kojcach, opatrzonych zewnątrz dokładnym adresem nadawcy wraz z podaniem ilości sztuk. Wewnątrz klatki ma być na kartonie uwidoczniony adres nadawcy, ilość sztuk, rasa itd.

Za wszelkie straty w zwierzętach (padnięcie, zbiegnięcie) podczas wyładowania, jakoteż pobytu na miejscu wystawy, Komitet nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Chore zwierzęta lub o zaraźliwą chorobę podejrzane nie mogą być wystawione, lecz na koszt wystawcy będą natychmiast zwrócone.

Komisya sędziów znawców, złożona będzie z uproszonych mężów zaufania i znanych hodowców. Tylko zwierzęta, pochodzące z własnego chowu i przedstawione najmniej parami, mogą być premiowane.

Premiować się będzie przedewszystkiem zwierzęta i rasy użyteczne.

Przeciw orzeczeniu sędziów nie ma odwołania.

Zwierzęta, względnie przedmioty wystawione, mają być nadesłane na miejsce wystawy najdalej do 7. listopada 1912 r. do godziny 12 w południe. Po ukończeniu wystawy nastąpi natychmiastowa odsyłka i odbiór niesprzedanego drobiu na koszt wystawcy.

Wystawcy mają się zastosować do wszelkich zarządzeń Komitetu, który także rozstrzyga nieodwołalnie wszelkie spory.

Wszelkich innych wyjaśnień udziela sekretaryat Towarzystwa (Paweł Berski, Kraków Dz. XIX ul. Szkolna L. 54).

Komitet wystawy: Przewodniczący: Dr. Wł. Wasung, Dr. Leon Tomasik, Dr. M. Papee; Gospodarze: T. Misiewicz, K. Zieliński, Kl. Drozdowski, Dr. Zagaja; Sekretarz: Paweł Berski; Skarbnik: E. Hałaciński.

Baczność hodowcy! W dniach 17. do 20. października 1912 roku odbędzie się w Gracu, stolicy Styryi, kraju koronnego Austryi I. wystawa przeglądowa drobiu użytkowego autochtonicznego tj. takich tylko gatunków i ich odmian, które są rodzime w danych krajach koronnych i na Węgrzech lub też w danych krajach, przy pomocy ras obcych zostały wytworzone (jak n. p. nasze Niezapominajki) i uznane za krajowe. Z wystawy tej wyłączone są zatem w zupełności wszelkie rasy obce zagraniczne, jak Houdan, Faverolles, Wajendotty, Langshany itd., tak samo się ma co do innych gatunków drobiu i gołębi. Wystawa ta, dająca wyborną sposobność do porównania drobiu autochtonicznego powinna być przez Galicyę jak najliczniej obesłana, zwłaszcza iż warunki są bardzo dogodne, bo oprócz kosztów transportu nie ponosi wystawca innych wydatków. Placowego się nię opłaca — żywienie drobiu w Gracu bezpłatne. Komitet wystawowy, wymieniając rozmaite dopuszczalne na tę wystawę rodzime rasy i odmiany drobiu wspomina co do kur z Galicyi jedynie o zielonóżkach — nieznane mu są bowiem inne nasze rasy, jak Niezapominajki, polskie czubatki, zwykłe nasze włościańskie żółtonóżki, które to ostatnie stanowią przecież tę przeważającą niezmiernie masę kur krajowych, które sprawiają, że wartość samego eksportu jaj kurzych z Galicyi wynosi 40,000.000 koron rocznie.

Udział hodowców z Galicyi, której wywóz jaj przewyższa wartość wywozu wszystkich krajów koronnych powinien być jaknajwiększy. Nie dajmy się zawstydzić, zwłaszcza, iż jest rzeczą pewną, że kury nasze znajdą w Gracu chętnych nabywców, bo kury tutejsze rodzime cieszą się w obcych stronach lepszą sławą niż u nas. Kto nie ma zielonóżek, czubatek lub Niezapominajek — niech dobierze piękne stadko kur pospolitych (kogut i 2 kury), podobnych do siebie co do budowy, kształtu i upierzenia, niech zgłosi jako kury pospolite krajowe na wystawę. Tak samo można i należy zgłaszać kaczki krajowe n. p. czubate, gęsi, indyki. Hodowcy gołębi zaś powinni zaimponować zagranicznym gołębiarzom naszemi prześlicznymi rasami polskich gołębi. Tu stanowczo powinniśmy osiągnąć rekord.

Termin zgłoszenia na tę wystawę do włącznie 20. września 1912. Zgłoszenie adresować do I. styryjskiego Towarzystwa chowu drobiu w Gracu (I. Steiermärkischer Geflügelzuchtverein in Graz).

Każdy z Szanownych hodowców, któryby zechciał wystawę w Gracu obesłać — otrzymać może z naszego Towarzystwa szczegółowe informacye oraz karty zgłoszeń na wystawę (deklaracyę). *J. V.*

— Druga Międzynarodowa Wystawa drobiu, królików i kóz w Petersburgu. Odbędzie się w dn. 20—27 października s. stylu tj. od 2 do 9 listopada b. roku w wielkiej ujeżdżalni Michajłowskiej.

Trzy zasadnicze działy składają się na tą bardzo dobrze zapowiadającą się wystawą, w której obiecała wziąć także udział Francya i Austrya. Z trzech działów, a mianowicie działu drobiu, działu królików i działu kóz, dwa ostatnie będą poraz pierwszy reprezentowane na tej II Międzynarodowej Wystawie. Tembardziej interesującą staje się Wystawa wobec szybkiego rozwoju w ostatnich latach hodowli kóz i królików w obrębie Rosyi. — Nagrody i medale będą rozdawane także i wystawcom, lecz pod warunkiem, że nagrodzone sztuki były wychowywane w kraju eksponenta, do sprawdzania czego będą służyć kolczyki, lub inne znaki.

W skład komitetu wchodzą: Prezes R. R. San-Golli; zastępcy jego panowie: T. D. Aleksiejew i P. I. Nazimow; zaś członkami są panowie: G. G. Bieduszkowicz, S. D. Gnusin, W. K. Skworcow, A. M. Fokin, M. I. Orłow, A. G. Iwanow, A. D, Timofiejew, F. I. Szac, G. W. Ginkwot, A. F. Rosset i drudzy. Przedstawicielem Ministerstwa Rolnictwa jest M. G. Tartarowski.

Doroczne trzydniowe kursa drobiowe rozpoczną się d. 10. października o godz. 10 rano w Świetlicy. — Opłata od członkiń rzeczywistych Z. K. Z. wynosi rb. 10 od członkiń czynnych rb. 1 kop. 50, od osób postronnych rb. 12 za kurs. Bliższych informacyi udziela biuro Ziemianek, Kopernika 14.

— Rentgenografia na usługach hodowli. Gdy promienie X zostały wynalezione stawiano moc przypuszczeń co do domniemanego przewrotu, jaki one uczynią i jak zawsze, w pierwszych chwilach, przeceniono znaczenie samego wynalazku. Późniejsze dociekania, pomimo usilnych starań o jakieś praktyczne zastosowanie omawianych promieni, nie mogły wyjść po za ciasne ramy jedynie prześwietlania, dokonywanego dla celów medycznych — dalsza zaś praktyka po dziś dzień jeszcze nie potrafiła należycie wyzyskać tych rzeczywistych korzyści, jakie prawdopodobnie kryją się utajone, a jakie niezawodnie potrafi jeszcze ludzkość wykryć. Trzeba tylko, jak przy każdym innym wynalazku, jakiegoś wypadku, lub szczęśliwego zbiegu okoliczności, by ukryte siły mogły się uruchomić.

W ostatnich czasach spotykamy się z nowym zwrotem przystosowania promieni X do celów czysto gospodarczych. Przewidujący hodowca postarał się przy ich pomocy zbadać wnętrze jaja kurzego, a co jest bardzo pocieszającem, to fakt, że szereg doświadczeń w tym kierunku przeprowadzonych stwierdza najprostszy i najłatwiejszy sposób przekonania się *o jakości samego jajka.*

Dotąd do prześwietlania jajek, jak wiadomo, używano t. zw. *owoskopów* i przy ich pomocy już mniej więcej 9-go dnia po nasadzeniu można było rozpoznać czy jajko jest zalęgnięte czy też zostaje „bełtunem“.

Sposób prześwietlania jaj przy pomocy X promieni pozostaje mniej więcej identycznym, jak to widzieliśmy przy badaniu owoskopem. W składach, gdzie koncentrują się masy jaj, przeznaczonych na sprzedaż, po środku budynku urządza się ciemny pokoik, w którym ustawia się specyalną latarnię, zaopatrzoną *rurką Kruks'a.* Latarnia jest hermetycznie zamknięta, posiadając jedynie otwór, odpowiadający ściśle rozmiarom badanego jajka. Gdy zaś w omawiany otwór wstawiamy jajko do prześwietlania, to takowe całkowicie zakrywa otwór, przez który może przedostać się światło, skutkiem czego promienie, przechodzące przez rurkę Kruksa, przechodzić będą tylko przez samo jajko.

I cóż się okazuje? Oto jajko świeże, zupełnie przeźroczyste daje na ekranie wyraźne jasne i czyste odbicie — natomiast gdy jajko psuć się już zaczyna, przeświatlające go promienie dają obraz zarysowany niewielkiemi lecz wyraźnemi plamami, które tem więcej się potęgują i uwyraźniają im więcej dane jajko już jest zepsute.

Powyższe przystosowanie promieni X po raz pierwszy widzimy w Anglii w Stowarzyszeniu angielskich hodowców drobiu, posiadającem 40 Oddziałów, rozrzuconych po całem Państwie i dostarczającem na rynek londyński co najmniej 200.000 jajek tygodniowo.

Omawiane Stowarzyszenie obecnie wprowadza już wszędzie obowiązkową „*Rentgenografię*“ dla wszystkich jajek, przeznaczonych na konsumcyę miejscową. Przy pomocy promieni

X jajka segregują się na dwa gatunki: *pierwszy i drugi*, zaś przed wypuszczeniem na rynek opatrzone zostają nadpisem *„przejrzane“*.

Publiczność Angielska, niezmiernie wrażliwa na każdą innowacyę, tyczącą się polepszenia wartości danego produktu spożywczego, zbyt szybko oceniła doniosłość takiej kontroli, tak, że obecnie konsumenci jaj wprost nie chcą nabywać takich sztuk, które nie posiadają omawianego nadpisu, gwarantującego świeżość nabywanego towaru.

W ślad za Anglią momentalnie pochwyciła tę innowacyę Dania, słynąca na świat cały z niezmiernie uczciwego handlu własnemi jajami, eksportowanemi głównie do Anglii. To też prasa duńska energicznie propaguje nowy postęp, jakkolwiek nieco tylko odmienny od systematycznie od szeregu lat prowadzonego w Danii prześwietlania jaj przy pomocy odnośnych reflektorów. *(Rolnik i Hodowca Nr. 31. 1912)*.

— **Kaczki Orpingtony.** Kto zna kaczki bieguny indyjskie, odznaczające się wielką ruchliwością w żerowaniu, oryginalną postawę, wyprostowaną, a nadewszystko znakomitą nośnością, ten wie, iż jedyną ich ujemną stroną jest zbyt mały ciężar ciała. Ten brak został usunięty przez Anglików w ten sposób, iż ci przez krzyżowanie wytworzyli z biegunów indyjskich nową odmianę kaczek, barwy cynamonowej, które są znacznie cięższe i większe od biegunów, a ponadto niosą się jeszcze lepiej od nich, gdyż nośność ich dochodzi 200 i więcej jaj w roku. Tę nową odmianę nazwano Orpingtonami płowemi, cechują się one oprócz powyższych zalet, postawą podobną do biegunów indyjskich, dobrem żerowaniem, łatwością wychowu, a w czwartym miesiącu życia dochodzą do $2^1/_4$ kg wagi.

Upierzenie kaczek Orpingtonów jest bujne, zwarte, jasnej barwy cynamonowej, które u kaczorów, mających głowę i szyję lśniąco zieloną jest ciemniejsze. Powyższą odmianę kaczek — obok rozmaitego innego drobiu — hoduje w większej ilości w Galicyi Pani Marya Kozłowiecka w Hucie lubyckiej, p. Majdan koło Kolbuszowy.

Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porta.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.

OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $^1/_2$ str. 24 K., $^1/_4$ str. 12 K., $^1/_8$ str. 6 K., $^1/_{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

TREŚĆ: Sprawozdanie z wyniku wylęgu jaj, nadanych członkom Kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie w r. 1912-tym. — J. Victorini: Hodowla królików. — Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików. Rozmaitości. — Reklamacye. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Stanisław Fibich. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.